

Niemy śmiech- Heidi Hassenmuller.

Serdecznie polecam książkę, która zainteresuje młodych czytelników a może i ich rodziców. Jest to historia, którą przeżywa wielu ludzi. Zwykle życiowe sprawy stają się tematem książek wielu pisarzy. Bohaterkami książki są młoda modelka, piękna kobieta skoncentrowana na własnej karierze oraz jej ośmioletnia córka, wrażliwa dziewczynka, bardzo zdolna ale samotna. Katherina wychowuje Antje samotnie. Ojciec dziewczynki był fotoreporterem, zginął na wojnie, jej babcia zginęła w wypadku samochodowym a dziadek nie ma z córką i wnuczką dobrych relacji. Dla bohaterki samotne macierzyństwo jest bardzo trudne. Katherinie brakuje czasu. Musi zarabiać na życie w związku z tym nie może poświęcać córce takiej uwagi jakiej dziecko w tym wieku potrzebuje. Jej życie z Antje polega na obecności fizycznej, na dbałości o podstawowe potrzeby życiowe. Zapomina o poświęceniu córce większej uwagi i otwarcie się na jej problemy. Katherinie trudno sprostać roli matki, gdyż nie miała odpowiedniego wzorca. Nie nauczyła się tego od rodziców. Bardzo kochającej się pary, która była tak zajęta sobą, że nie poświęcała uwagi dziecku a i tej miłości też nie starczyło dla dziewczynki. Katherina w dzieciństwie czuła się zbędna i dlatego nie umie odnaleźć w sobie potrzeby nawiązania bliskiej więzi z córką. Dziewczynka zaczyna rozumieć, że matka oczekuje od niej tylko jednego, żeby nie sprawiała kłopotów. Stara się temu sprostać. Jest to jednak trudne dla bardzo wrażliwego dziecka. Antje zamyka się w sobie, wycofuje się, aż wreszcie traci głos. Matka zajęta swoją karierą bagatelizuje problem córki. Wyjeżdża do Ameryki a dziecko zostawia pod opieką swojego ojca.

Bezgłos , którym jest dotknięta dziewczynka, wynika z przyczyn psychologicznych. Dziecko nie umie sobie poradzić ze swoimi lękami i w ten sposób ucieka przed światem, którego się boi nie rozumie, a który ją rani. Jednak czas spędzany z dziadkiem okazuje się dla niej najlepszym lekarstwem i staje się najszcześniejszym okresem w jej życiu.

W małym miasteczku na północy Niemiec dziewczynka odnajduje spokój, ale i ludzi którzy ją akceptują i kochają.

Autorka książki ukazuje stopniowe otwieranie się Antje na bliskość.

Początkowo łatwiej jej przytulić się do psa niż do dziadka. W odzyskaniu głosu pomagają jej specjaliści-logopeda i psycholog, ale najbardziej pomocna w terapii staje się obecność najbliższych i poczucie, że jest dla nich ważna, potrzebna i kochana. Więzy i bliskość uczuciowa, które rodzą się między nią i osobami mają moc uzdrawiania. Pisarka w znakomity sposób przedstawia analizę terapeutycznej siły dobrych relacji międzyludzkich. Jest to duży atut tej powieści.

Wielką zaletą książki jest też pokazanie prawdziwego życia modelki.

O takiej karierze marzy wiele dziewczyn. Ten świat jest jednak daleki od piękna, jest to świat bezwzględnej walki o pieniądze i karierę, gdzie niszczenie ludzi staje się codziennością, warunkiem znalezienia się na szczycie jest bezpardonowa walka, która niekiedy prowadzi do śmierci.

Wybory życiowe głównej bohaterki wskazują, że młoda kobieta kroczy prostą drogą do samounicestwienia. Załamanie kariery modelki, alkohol, narkotyki, pustka emocjonalna i depresja w konsekwencji powinny doprowadzić do samobójstwa. Nagły podmuch wiatru rzuca na Katherine ciężką kawiarnianą parasolkę. Dzięki temu, że staje się ona poszkodowaną, daje jej szansę porzucenia dotychczasowego koszmarnego

życia, powrotu do Niemiec i próby układania życia od nowa z córką i dla córki. Dramat bohaterki ukazuje zjawisko coraz bardziej rysujące się we współczesnym świecie, które dotyka wielu ludzi stojących na progu dorosłego życia, jest to rozbieżność między dojrzałością biologiczną i społeczną. Dojrzałość społeczna jest osiągnięta w coraz późniejszym wieku. Coraz trudniej jest decydować się na założenie rodziny, coraz trudniej rezygnować dla niej i dzieci z życiowych aspiracji. Warto by młodzi ludzie nad tym się zastanowili i warto by tę książkę przeczytali . Serdecznie polecam ją również rodzicom, często zbyt zajęтым swoimi sprawami, zbyt zapracowanym aby zadbać o bliskie więzi ze swoimi dziećmi.

